

8581

Bibl. Jag.

IV



„Ben Acosta”

- dramat w 3 aktach -

Osoby:

Ben Acosta - bogaty kupiec

Fatma - jego córka

Jessej - jej narzeczony

Alf - sekretarz Ben Acosty

Daniel - jurysta arezbiskupa

Jusep - sługa Ben Acosty

Baryli - arezbiskup

Ksiądz Gerard - sekretarz biskupa

Haja - pokojówka Haja

Wojny sądowy

Adwokat

Raszyd

Simon

~~Ben~~

Steinblitz

} interesanci Ben Acosty

[Przez dźwięki z wzniesionych kłosek - w okolicach Odessy -
domu Ben Acosty. Struje pół wschodnie pół europejskie:]

Akt I

a)

Scena I: Fatma siedzi sama w pokoju... Myśli jej błąd - to za ojcem, który ma
porzucić - z dalekiej podróży na wschód, podjętej dla interesów, to
za Jessejem, którego kocha... Wzruszenie tego monologowania kładzie
Fatma odpowiadając kilku interesantom, gdy i ojciec pojawi się porzucić.
Zapowiada wryte: Jessej.

Scena II: Jessej wrócił się nie ojciec nie porzucił; myślenie snuje plany z Fatmą, co do jego
stosunku - przemysłał się do Odessy, Fatma mówi, że gdy raz była z ojcem - to ją
oddalić uczucie to życie pełne zabaw - gdy była w teatrze - to do domu przetrze
wrażenie przedstawień... Na dramatach - śniadka, na komedjach - s'mnada się...
Wychodzi Haja: Wchodzi Ben Acosta i sługa... Który się oddala, ukłoniwszy
się z wyrazem wachodnim córce swego pana.

Scena III: Ben Acosta wita córkę i Jesseja - zdaje się negować rozdrażnienia, błąd. Na pierwszy widok
co mu jest mówi, że stracił cały majątek - i jest kompletnie zrujnowany!
Jessej na talerz dyktuje - oddala się wprost. Zostaje Ben Acosta i córka.

Scena IV: Córka, chce pościelić ojca, mówi że będzie pracować! Na pytanie ojca - jak?
nie umie jednak odpowiedzieć... Ojciec przygotowuje córkę na misiebnosć
zrenowacji ze strony Jesseja - wiek wyrzucił z miłości z serca dla poplego,
co tylko na posag cyklat. Ona myślała, że potrafi się potkować i organy
miłości w sercu zastąpić - i tak prosić nie było!... Ben Acosta Haja
wchodzi.

Scena V: Jessej - sam. Widać okien za córką. Mówi, że stracił majątek, ale myśli o
skarbie - znalazł go! Który tyła wokoło ludzi szuka. Który sonetem.

Akt II

b)

Scena I (pokój w domu biskupa) Biskup. Ks. Gerard rozmowa o dokumentach, który
przyniósł Ben Acosta. Biskup mówi, że gdyby on był cadyś ludem - to
by mu było objętne, czy kupiec ożenił dokument, czy nie. Ale ta
idzie o kosić - a po raz ten o ich stracone! Wice decyduje na
poradzie sekretarzem wysłać Ks. Hyacint Daniela do Ben Acosty,
obracając znaczący odkup...

(Zamyk.)



c)

Scena III (w domu Austry.) Ben Aorta przy biorku; listy rozpinaje. Interesanci się zjawiają. Ten upewnia ich, że gdy ustali interes — to im da med, nie pokrywając ich z pewnością. Najdwi nie pamiętki po sobie, by wyśroć coś...

Scena IV Wchodzi Haja. B.A. — potemu postawice od Jesse — który odryła pierścionek. Również ojca i córki. Empareni...

Scena V Daniel od postupa list przypisze, w którym obcuje dady od kup. Dokument Haja wchodzi i pyta się — po co ten postawice. Ojciec nie chce jej odrywać tyje. micy.

Scena VI Wchodzi Alf i ofiaruje parobka wzytko, co sobie układał; idzie do rozprawienia, że się Haja i Haja... Wchodzi...

Scena VII Ben Aorta — sam — walka wewnętrzna. Wydać czy ogłosić dokument!... Haja powinnosć, a trzeć konieczność... (dźwięk kluczy — akcja II — impetorem)

Akt III

d)

Scena I (Scena w domu Biskupa) Daniel opowiada o poselstwie. Również: biskup, sekretarz... Biskup przebiega skargi na księży — romans z sekretarzem — i mówi: w tym księży terroryzm — to jest dokument wzmocniony, nie w oświeck Ben Aorta. Wierstwa — prywatna est. Ha — co! Kiedy tacy ludzie wstąpią z tam — w góry!... Potem wraca mowy na dokument i mówi — że gdzieś podrobie podryżę od kup; Ben Aorta w trudnych warunkach — musi przysłać...

e)

Scena II (w domu Ben Aorta) Ben Aorta sam... Wypowiedź ogłoszona licytacja... W rozpały prawie... widać w naturze koloryt przygotować. Dobre mu. nie chodzi — ale córka!...

Scena III Ben A. — Daniel... — ofiaruje mu wypoki od kup. Dedyk. Kuchem chodzi Kupiec — po polsku — a myśl pracuje. Wreszcie staje przed Danielem i prosi o stawać, że dokumentu nie sprzedaw. Jadać sprzedaw i jego — a tylko sprzedaw prawdę... Nie gnie prawdę — dla prawdy — i rzuca dokument w ogień. (Daniel się oddala.) On sam... z wężycy — ciekła, co będzie Danielem mu opowiada...

Scena IV Wchodzi interesanci. Importyncektu raportują mi, że licytacja. On interesco i wężycy, się zachowuje. Zjawia się urzędnicy. Tętna rozpiera. Alf stoi bledy...

Scena V Wchodzi adwokat i własnoręcznie wroga urzędowy pakiet Ben Aorta. Ten otwiera go i wyciąga miliony patros z niego. Nagle wybacha i imięchem i płaczem. Cierpię. Tętna mówi, że są bogaci (Arat, który dawno umarł — odaje mu testament majątek — a dwi, nasob pmonowcy jego przewożne mienie) Urzędnicy powstają, a interesanci z bezcerelnością wstępują mu, mówiąc żeby o nich nie zapominać. że ma u nich kredyt i et — i wychodzą.

Scena VI (Jessej zjawia się — gdzieś od Haja przyjeżdży ze wtydem odchodzi...) Alf w ciężką catego sceny — stoi samotny na balkonie... i mówi do siebie, że niedługo straci, kiedy ona może bogata...

Scena VII Zbliża się Alfa! "mówi Kupiec... "No, co'i Hajo!" — Tętna z radością podaje mu listę — mówiąc, że może jej z wdziękami przy nim — odjedzie się tak oświeck oświeck... Ben Aorta i ch. Wzgortani — i przytem wypowiada zdanie, że Bóg oświeckności nagrada: "Kto prawdę — dla uszytych milionów — a tem samym wykonyj prawdę — musi poświęcić — o tem Pan Bóg nie zapomina!"

— Koniec —

22

1

10/1

10/1

Pravda - cras figlam - tak hudi pnedecenia ..

Pocte udoty - dusi pnedajc clove

A udoty gelant - idie do klantoru,

Zyie ve vdae poboinej opre

Tarye sig go ve vdae - dle dny iaviecia !

Zyie vne pravdy - ktoe dny rapreary !

Kajlepy - pmaneci dnat odovieda leary !

Dola tyje pravd nazoch - podoznan me dosto -

Chce is nie v pravdu, ale v nystat poerok ..

poslov pravdy ty
z groboir zaplavy - v
smutno i tishno vau
Rothij - repauie

Pim dle pravdy - ie priede si ludie

Vito'ny, hofduje klantoru i obudie -

Chce vydnec Hamon, nadydny nuer .. vaze ..

~~Dle pravdy - ie vdae, nadydny~~

Zamiat sere v tarye klasi Ty ne opiare

Ja k to neryst klupce Ben acosta

Dle pravdy - nadydny - to pravda pravda !

V
Z

Scena I.

(Pokoje umieszczone na wóz wschodni... dywany tureckie... Na sofie
położone kryta ~~czarna~~ Fatma... Smyka - a wie kryta... bytli
która gdzieś dała... po chwili odchodzi nieśpiesznie i mrozi.)

Fatma: (przechodząc)

Szeregiem ludzie, kto'ny na swe myśli
Pokoje ich mają... i boleć się zminieją -
Gdy się z myślaniami na świat wydobędzie...
O! lepiej światu położyć się niż
Własnym manewrom!

(po chwili)
Myślowar ciemniejsza
Nierównych - własne smutki przebie...
I cała potęga jakas' bieżąca dusza...
A ciemne bieżąca... trudno, odpowiedzieć!...
Wzrostko mi dradzi i jwi i wzrasta...
Do ser potęga... Gdyby moim niewieci
Gdzie jest pręczyła i tępota i matcei
Czy się wzrasta senna - i pręczyła wstaniei,
Czyli w pręczyła leży...

(po chwili...)
Gdyby moim!...
(Kimi krzyczy do ręki i odwraca)

Nie może kryta... i Krzyczy mi dradzi! (potem i ironia)
I miarę się waje - iem Krzyczy poborina
Kimi wstaje... iem Krzyczy wstaje!
(Kimi wstaje...)

A jednak w dury co' lepiej tajemnie,
Ze nie tak krzyczy... bo pręci
Kryta miarę... napręci: i Hamlecie -
Nie - i jakiej potęgi... Bohater młody
Musz pręci i opieru i tępota pręci
Zanim... (po chwili dradzi)

Haja:) Pan Heintz - i jest mi interesie...

Fatma (przechodząc) Póweż, że ojece jemu pręci!

(odchodzi Fatma)
Nierówni Krzyczy!... pręci dradzi pręci
Kimi wstaje... pręci miarę... to dradzi!
Ze nie wstaje!... pręci pręci wstaje
Czyli jakis wstaje... pręci pręci wstaje...
(Kimi wstaje...)
I, pręci jakis pręci... interesa moim...
jednak... (po chwili dradzi)

Haja: Pan Simon - i jest mi interesie!

Fatma: (Póweż, że ojece jemu pręci...
(odchodzi Haja)
Nierówni Krzyczy!... pręci miarę pręci
Ze między tymi ludźmi się obraca
Co wstaje wstaje pręci pręci

Pręci pręci pręci pręci
Pręci pręci pręci pręci
Pręci pręci pręci pręci

A na tch croke dusy... gromu...
Napier - co caka marnoti ich dumacy: "interes!"
Czyż myślat ojedec o takim zawadzie
gdy ujętiet ciemne filozofii kaiszi
i jaderkich murach?... gdzie ugnal - jak morst?
Pierwszy ^{raz} matke... jam jej nie miedel.
A postaw była - jak widac i portretu (patrzaj się na post)
Ojciec mi mowit: iem do niej podobie!
Okopiec - on nie i matke zastypit!...
Nieraz... (slychac drowuety)

Haja... Pau Pawel i jakimi interesie

Fatma: ~~Wiem~~ Towarz, ie ojciec jener nie powrodit!..
(odchodzi)

Haja... Pau Jessej i jakimi...
(slychac drowuety)

Fatma: Jakie i interesie?.. -

Haja... Nie wiem... (Fatma ranyzila jej)

Fatma: Waz propoz!

Haja: Kogo?..

Fatma: Ja pau Jesseja!.. -

(Haja odchodzi: Wchodzi Jessej.)

Scena II

Jessej. Fatma.

Jerzy - Fatma.

Jerzy: ^(siedząc) Czy gdzieś
Fatma - czy gdzieś jeszcze nie powrócił?

Fatma: Nie...- Leć się dawać Kochany Jerzy
Inychodim - jakby ci interesowało
Których przed Tobą ledwoś się porobił.

Jerzy: Z czegoś to wiesz?

Fatma: Z tego zachowania...
Inychodim - wiesz...

Jerzy: O co pytasz...
Czyż nie bracia bratostwo synowskie?

Fatma: Bynajmniej! - jednak z tego pytania
Nie bratostwo xuanis się wyłącza
W tym samym domu mógł być kto raptał:
„Jakie tam było twoje interesy?”

Jerzy: Słucham mój-Fatma - przypuszczenia takie?...
Wiesz, jak cię Kocham!... (siedząc w osłonie)

Fatma: A ty dawać mi prosił...
„Jak niecałyś mi prosił” - naniego prosił -
Jdy gra nicma - to stawał się tak od nas
Jakiś mi byłaby twoja naniego?

Jerzy: Właśnie dlatego - nie mi naniego
Nie chce - by ludzie, co sąsiadują bory.
Przyjdźcie na drogę jedyli -
Właśnie jedyli woli nas na kamień...

Fatma: Tędy się lekać!... o! pochodzić się prosił -
Ochary, tak - przypuszczenia, co do mnie!

Jerzy: Mówisz najdroższa - jak powieściat... Ktoś tam

Fatma: Mówisz...

Jerzy: Powieściat - jakie to powieściat?
Aha!... „Najwyższemu dla ^{państwa} ~~kości~~ posagiem
Jest dobra stawa jej”... (wskazuje na tymczasowy)

Fatma: No, prosił prosił -
Dostawnie prawie cytuje swe zdania! (śmieje się)
Lec co to wszystko mnie moje obchodzą?...
Czy mi nie wolno być panie w tym domu?
~~Przyjdźcie -~~
Słuchaj, przypuszczenia - tak czy, gracie i spieracie
Chodźcie, jak sech - indziej z kim zapracuje -
Wojcie - robisz, co mi ty spodoba?

Jesse: Why the two values - ale & oat, is not it?

faktem: Jistě! Ktoby ty ne šel s tebou? sam mluvíš, že lidé, kteří ne doužíhají, jsou vše ostatní!

Genes: semi-viridiforming.

Fature; Foxmy! to zabawne!

Moiclayé froung - co nû fest nûz Divisay! -

Distal chondry - project in a ref,

die to robbery - just as in the

~~Forma się zmienia - i~~ ~~przejmująca genera~~
~~i~~ ~~dobrych uścisnęciu~~

Кто купит свободное чело

Kto nie-co wiecie przysłać niedaleka

Formy są różnicą i pomyślenie czas pomyślenie

Je suis et vous prava puchuyes, jk a Klancie !

nie kupi więcej potrzebni do wy-

Zauim po vrstu ure stijež...

Jersey! ^(anonymous) Fatmo! ...

Fatma!
Kad du ta chesta do dysputovacia?

Uzadram sij, uzadram na mystho, co' mo'vot —

Tylko jaci pještari; mornari o nam imamo.

Fatma: ^{the} John - baby - no'ny - clem i'nyu.

(shorter intervals)

J. rosea.

Fatma: Ty riewasz luby!

Jeonji, Gwori - pury tobie luba in.

Fakna: Wice minny- ^{lepos} ~~lady~~ o-narej jmyzdaci.

Jenny: Mowmy...

Fabius: ~~Supplicat~~ Inducendum videtur patientiam -
Idcirco vixit in meretricem.

To Henry Wadsworth is inscribed.

Jerzy: Przy tam dwoje?.. miasto..

Jatno - Roi coi & Xgo 2.

Fortuna juceci uimidehem nas dany
modum cyc' d'one - i m'ypac' n'ie

możem być dobre - i wygnać ~~nie~~ złe

W Miastku - są po koch - nowe przyjemności -

Bale - ranty - microthi - Karnawat! -

Featry - Heat je s rakine lobiq!

Pamietam - gdys'my ostatni raz byli

Wlozy.

Jenny: Družbi va pravičen za njo! (v ustih hucicami)

Fatma: Grano "de chofra".

jeony' (medals) dozyc' gródna sztuka-

Muriat az Hamlet Hugo ned nia meczy!

Fatma (memorized) To maintain my artist - ~~not~~ my body!

Jaak on andmine great to role Hamlet's!

6

Fatmo 2/3 nie ^{Tungay} Luchaj - n Odesy

Long. Ty 21.

Jersey: (pau)
 Wzryta ofełd! potrońko ardyſtek!
 Zachoręjcie mnie! (smęć!) ale co mi siłodri
 Kiedy żyj' gwaſag - ~~na~~ te rady nagrodi!
 (smęć) (pau)
 (podkuli.)
 Dobroćnie sceny i ardyżmu!
 Ktośby prowadził!..

Scena III

Fatma : (nabla blue) Özile ! (reis ei na ny, 18) (e isami i)

Jeany: Disbays - o' ore; No, dat, ier' foun' out.
Dawno creekay! - jabbie interera?

pena: *Hydrothoa* + *penetron* + *mythos* - Boi, Boi

Fatma = ~~Sopiro~~ Miesze - ojczulka, Kiedys' dom opuszczony.

Bea A. Tak - mójże młody... a mnie się kłowało,
że tak co najmnij...

Fatma: Co Tobie o'cuelku?

Ben h. Nic. Ingie Rucig - microptere Rucig!

Fatma: Oğre b. Kuyun menegide pirdimaz!

Jorej: Ofice Acosto: 'co was tall jingguate?

Ben A: Ha!... i tak wygłaska pyratów! - wem odpowić!...
Pyratów! - wem lepiej odwrócić
Nie! nieprawdę! - pociąg! - pociąg!...
Słuchaj me dzieci - ~~nie~~ ^{nie} słuchaj me!...
Straciłem wygłaska - ~~nie~~ ^{nie} com na sali wzięto:
Całe me nienie - zostaty mi tylko:
Honor, samienie - i te rękoności (niechaj na spiny)
Które komierowice spiedat me pyratów...
(Fatma płače) - ~~nie~~ -

(Fatma plaere)

I nie plaer w'ro! Nieh in kroje ~~plae~~ ^{-drijs-}
Nee ^{nu} ~~ingezyn~~ ^{tijs} ~~nie~~ ^{me} ~~stapli~~ ^{stapli} ~~de~~ ^{de} ~~ty~~ ^{ty} ~~studie~~ ^{studie} -
Wkto'rej in, woda - a meem, serce mae!..

Jessey: O janie mame - iasiejsie cis opre!...
 Ale powiedz, czy ty nie "tracisz" nazar -
 I co's byt przedtem - czy ty nie byl bogaty?..

Beza: Nostety-onyetko... okret, który plynął
Po wielkich wzgórzach egejskiego morza,
A wóń polowe frangi mego miedzia -
Okret - ten dziś mój miedzy głębi morza...

~~Renta Kapitału~~ -
w Tripolis składam tego - w Tripolis ogryzki
Koca okradli smiesz - dom bankowy
Z ogniem odwrót trój uderzyć.
Nieskety! - w banku miastem ~~wyprzeżenie~~
~~renty miasta.~~

Jersey - i' Tatnu & kichaps
2 pmeravideny

Fatma: O dugi nyre!...

Benia: To jeszcze nie koniec.
Miałem dług damny - a kupca z...
~~to go dobie~~ - w końcu do niego.
Wracając z... nie spłacił mi mojego,
On się jęczył - że spłacił mi moje,
Daję mi w całości dokument prokuratora,
Co według niego więcej - niż dług wasta.
Innym razem - jeszcze o stratach nie wiedzę.

Jezeq: Dokument - varny, more jati oblig²

Reka. Tak moj Jessej - to obli^{na}gato,
~~Kto by takie duse~~
O takiej prozie - jakieg. Nie ma:
obli^{na}g nie gprawde.

Fatma: obliż na prawo?

Jesiej: ^(m. d.) Darem i majątek widać wron stracił! ^{głównie} Oczekuję majątku rokiem przyszłym. ^{choć} Leć ciemno jest i bez tego majątku?

Łata czego ja tu od godziwego ślęczę?
Kreba do innej równiejszej przyszłości... / Tępi nie po miarę - a raczej nie dla miarę
nawet sam Fatma śmieje się! nie chce być wyjątkiem!

(głosy)

Dobrauwa 'ojcie'!

Ben A. Odchodzi...

Jesiej: Nadzieję - by jutro znowu przybył.
By jutro znowu przybył tu powrócić.
Dobrauwa Fatma!

Fatma: (Podaje mu rękę) Dobrauwa!... już (odchodzi Jesiej)
zui ciemno!

Scena IV.

Ben Acosta - Fatma.

Ben A.: Hej! Wzrost dać ci!... Hej! Wzrost! Już cię!...
(Wchodzi po chwili z dwiema filiżankami
herbaty i odchodzi...)
chwała miłosciwa!

Fatma: Ciemno tu Jesiej tak przedko nas mieszka?
Mógł zostać jeszcze... my w niedzieli!

Ben A.: Ciemno?..
Zapytaj Ducha, rozum i serce!

Fatma: O! one straszą, dają mi odpowiedź (płacz).

Ben A. (przebiega) Nie płacz najdroższa!... to jest za ludźmi -
to i nie warto, byś tu spędzała z sobą -
a jestli nie chcesz, to obywateli nawet -
to miś podwójnie smutnie - Ducha Ducha
Dobrauwa ci!

Fatma: O nie mój tak ojcie!
Tyś nie rozumiesz - ale loży wrogie!
Ciemni ci ojcie i miłe przyjaciół?
Pamiętam zawsze, tyś zawsze odmarzał!
Dobrauwa i więcej - i miłe namiętności
Zakam i Ducha i Ducha i Ducha i Ducha
To jest miłość i miłość i miłość i miłość!
Tyś - zawsze wędrowny i miłowny obywatel
I wędrowny ludzie, który tu przychodzi
Wędrowny ci zawsze! Dobrauwa Ben Acosta!
Za co? Właśnie loży tak nas przyjaciół?
(nawet mi się na rękę!)

Ben A.
O dziecis dziecie i tak ci to widać!
Ally is modlinny - to prawda - leć nurek?
Ile ci to wargi nasze serce nie wie,
Co siepoze, wargi przygryzł i w jasnieniu!
O tak - dajemy - jasnieniu - to prawda!
Leć dla nas mała moneta jest nurek!
Ten "nurek" - dziecis obdarowany błędem!
Leć ludzie, czy to "dobry mi" - nas znowe,
To tyłko wtedy, gdy się mamy dobre!
Taki epitet małko wiada spotka
A morych znowe - choćby i niewstać
Dzieci jsi niejeste - "dobry Ben Acorta..."

Fatma: O gure! jake di wamei kua mowa!

Bena: Duceis - lecr serere, bo utrovelo v micerajšicim
Me kladije tamy myslom, co si's vedra
Wseren — i moy me wrywa na to
By za'mit myslu, druzi znentj serere. —
Drozie lubi' ducis - wien, jakas Kochan
(och! nowa nu iy naryste.)
I po ra trbz - nie dla minie w pryncetaci;
Nie planujac jake tatmo - bo na utrapowacie,
jedno lekarstwo jest: umici je znowic'!

Fatma : /osmanli tip
Gjendkhu droje!.. byde is shkarab
Udye li smutku i... ~~shkarab~~ ^{dos mbrat nam} meone
Jo i cor e tigo?... a sta te ludi,
Co me ma domi - me ma is wco ubrae,
Jeshi ra co kufie... a pmederi, ~~me shkarab~~
Lose

Bea: Nie skazę ci
 Losu!... ~~Tak, tak! Niech Drogie~~
 ni dyje swoje pniekiny!...
 a dyje pnieci... Tak, tak, Drogie
 Ci - niech Ci za te słowne pnieki,
 ciutę (14)

Fatma : Ka kup sis ogre - ja byde pracować!...

Bena: Alejak meci?

Fatma: Çak 2... pa same nie vîem!

Ben A. : Ja sama nie wiem. - wzdusi moja dusza -
 że rzeczywiście staje się faktem. -
~~Ja~~ Pomni te myśli! - wiem, iem ojem Tobie,
 I wręczy nawet - bo i matka, rozum.

Fatma: Overu!

Ben a: jak opico i trochlinu matku
~~de~~ He myslach myslach Ciebie tylo w drg.

u. Sla prauy u.
u. lub:

"Gdzie jest prawda" ³
lub 2

Ben Acosta.
sub:

"Prawda dla wszystkich
 Czy wszyscy dla prawdy?
lub :

"Znalazłem prawie."

Fatma: O drogi ojcie!...

Ben A: I nadtem myśł dżere,
Byś nie uomla ty pomyślowy losu,
By wygłcho, co cię dawniej otaczało -
Kłomci na pomyślowy dżere. Tępy chęciom...

Fatma: A ty mój ojcie?

Ben A: Ja pomyślowy
Do tych wygłch fortuny Kłomci,
Co dżere cię na Kłomci u nidecy, Co dżere u nidecy!...
By ich boleśnij róg losu chęciom...
Że by bogoty - to dla Ciebie Fatmo!
Że by wygłch stracił - to Ciebie Kłomci...
A ie ije pragus - i w rycie ma ufa...
W rycie losu nawet - to ufa... dla Ciebie!...

Fatma: Ojcie mój drogi! nie mam o to...
(cały go!)

Ben A: Już po ruce!...

Idi, idi, idi... a nie myśł już o dżere...
Co nas spotkało - to ufa, ie Tępy dżere...
Podrój nie myśł - na ciebie i na cię...
Idi, idi, już fatmo...
(cały go, ufa...)
(cały go, ufa...)

Fatma: Do brance mój ojcie! (odechła)

Ben A: Do brance - Fatmo - Do brance... (błyszczą, do brance...)

Scena I

- Ben Acosta. (sam) -

Ben Acosta: Straciłem młodość - lecz mam starb najdroższy
Fatmo... i dla niej myśł mój mój myśł -
Dla niej... jak ona do matki podobna?...
I tyle w dżere dżere - co ona
Kłomci pomyślowy... O już dawnó temu!...
Kłomci byłem wtedy wygłch - jak nigdy!...
Lecz inną drogą miadłem pomyślowy -
Głomci mój los ragnał - chęciom i j targó...
A wygłch dla niej! - a wygłch dla Fatmy!

(po chwili)

(pomyślowy dżere)

To nie mam dla i dżere!...

Otrąb very ciemny młodość
Ty i Kłomci Kłomci ragnał pomyślowy
I pomyślowy pomyślowy pomyślowy pomyślowy
Kłomci pomyślowy chęciom pomyślowy stare -
A na ich ragnał nowe gmacz Kłomci!
Kłomci, jak w dżere na dżere dżere
Lecz - i pomyślowy, mój go pomyślowy...

Jam prawi i makat prawi — za kłosa jemu weli
Sposceniowi goici...
(po chwieci.)

W dogmatach wiary — gdy powożysz szereg
Ludzkich i ich achcie — krzuci i łudzi cię
I pniejmy przewrót ten po arellach tyle...
Bede, jej zbawę... — albo niemiędzy!...

Ha! wygłoho jedno — gdy diadem dla prawi!...
(zamyślił się.)

Wielki prawi — jak wygłoho — jest reglenda!
Co jest nie dźwigać po niekiedy nie bydzie!

Godzino myśli — ilei w tobie wrzeć,
a wapieniwa i wstęć — nithi sekund!...
Na co te ciemnie — co strach nas prawni!
Róż nie orkary nas o to w dnie sedu,
i dany nie mało tajemnie i dani!
Naprawdę ciemnie dla nas — ostatek dani!
Gdybyśmy nie dani od swej duszy brali
Wiedzenie — onie i parkany obian
Na drugich byśmy patnili... i j' mwie!

Agien pomać sobie? i to jest pytanie!
Ktoś kiedy tyle radat sobie trudę —
By spojrzeć w głąb duszy swej...
(po chwili bliżej się do siebie)
Jak ciemno!...

Ciemno — prope — jak na cmentarysku!
Naprawdę o to wstęć się w te ciemnie —
Ktoś ber kółca roztworu dani!
W noc — jak w myślach — nie rany dani jemu...

Wielki zwrócić na świat a boisku! —
Ludzie i serca... I myśl, gdy się odwrócić —
W ciemnie berbranie ołata od ciemnie
Aż do duszy nie ołata nithi!

Trudno nithi — od cmentarysku progu!
Dis, gdy świat cały — jest jedna myśl —
My wirot grobów białym, jak umarli!...
A zamiast kłosa — wieny kółce głogu;
Zbudowanych kółek wieny kółce głogu —
Posirot piramid — po egor — my Karli!...
(zastana spoda...)

— Koniec 12 aktu —

Ben Acosta.

Samotność, coż po ludziach - rzekł poeta.
Czyli pękła dla ludzi - kordyż pękła...
Jaby nie powiedział: orem balast dla ludzi,
Co po rażenie nie wypada nie patrzeć —

Czem dla nich smutek innego eksportu? —

— — — — —
Ciemna się straszna przedmowa wera,

Czy ma się cofnąć pognomel wera? —

Orym poruci orbi? ; to jest pytanie! —

Kto i kiedy tyle zadał sobie trud,

By razie to głosił dury wery?

Na co w to ciemnie - co strasznie - patnie! —

Nasze nie orkali nas o to w dnie i gdy —

Żelmy niechali tajemnie i ciemni! —

— — — — —
Duch stary - musi pamiętać oryginalny! —

Nikt nie powinien prosić o ten wiedeć,

Co się w niej dury dzieje...

— — — — —
Coż jest bezwzględnie u nas doskonałym? —

Stare i w stoncu są niejasne plamy,

Których nie dotyka oko astronoma...

1844

1844

Akt II w Loch Ostouach

Scena I.

(W domu biskupa. Ks. Gerard sekretarz biskupa.)
Sekretarz przy biurku - biskup i fotel.)

Ks. Gerard: Eminencyo! ^{Tuż przed przetrąceniem}
^{wikary z biskupem}
Wnieśliśmy do Was o probostwo i ludzie...

Biskup: Czy wyobrażacie sobie radzenie hi?

Ks. Gerard: Tak, świątobliwemu popierającemu...

Biskup: Ale o ten męstwo.

Gerard: Oha! już rozumiecie.

Eminencyo - dowiecie przed przetrąceniem
Przez moje ręce - godnie opatrzonych
W Pokorną cyfrę.

Biskup: Kto najwyżej płaci?

Gerard: Ktoś z Wikary i Jelna.

Biskup: Wikary i Jelna - probostwo dotąd.

Gerard: I godnie tego! cnotliwy to kapłan!
A cnotę okazywał na niego wnoszenie
Słuchając o gotowym zaparcia się siebie!
Był bogi i dążył do siebie nie kasa?
A stracił uprzedziły monachów i pała
W tych cnotliwych - co kasa wystąpiła!
Hej! To rany ofiarne krosiada
Mówię - o skargach i przesładowaniu
Cnotliwych osób! o! godny to kapłan!
(Przebiega podaniem)
Widzi się to widać - (widać jest jego)

Biskup: Książce sekretarzu!
Małe i wielkie sprawy obecnie promować.

Gerard: Słucham prokornie - Jego Eminencyo -
(Książka biskupa - a mojego pała)

Biskup: Mójaki Kupiec - rodem z Ableszki,
Któryś ludzie znowu Ben Acorta
(Chociaż przedtem inne było jego imię) zamyśla się.

Gerard: Słucham prokornie - Wamuj Wielebności.

Biskup: O! i wtem z pewnych - niewątpliwych źródeł
Ze Ben Acorta - przedróżda -
Po drodze wstąpił do...
(zamyśla się)

Gerard: Słucham prokornie - Wamuj Wielebności.

Biskup: (Przebiega i namyśla się) Wymyślił stał się dokument - jak mówi
Kupiec, w rękach rymu widać to przedróżda

Gerard: Dokument?! Słucham Waszej Wielebności.

Biskup: Podobno Któryś z apostołów wiary -
gdy pomeści na wielki podwórko nawraci narody,
długo wlasnoręcznie porostawiał piśmo
Wrodzicie - w Któryj dziwnym obiegłem losu
Do dziś dnia - On się ~~dotąd~~ zachował Dokument.
Dokument wiary - dziś w rękach Acoty...

Gerard: Słucham pokornie...

Biskup: Który wiecześnieka,
Przed całym światem ogłoszisz to piśmo!

Gerard: Niech też pomaga - czytając to ciśnienie!
Słucham pokornie Waszej...

Biskup: Niech też broni! (pamięć o zniszczeniu na Trzy Jerny)
Żeby świat wiedział, co tam napisano...

(Tajemniczo!)

Wyraźnie piśmo, co w dymacie wiary
w podstawie samych - Którym wydaje prawdziwe
Albo też raczej - jakby się wyraża:
Żeby, co dotąd nie za prawdę uznano!

Gerard: (z powściągnięciem) Wyroki Boie!...
Dziś się za prawdę -
I rozumowi Waszej Wielebności
I tajemnicom - co wierszane ludzom
Znać się tylko Waszej Wielebności!

Biskup: (z powściągnięciem) Kto ma tysiące wrec na swej piśnicy -
Kto jest na straż i koczować po górze
Ten musi wiedzieć, co wrona i agara!
I nigdy nie może się wniebepierzyć -
Jestli do koczów krąży wokoło stada!

Gerard: Słucham słownie - Waszej Wielebności!

Biskup: Tym stadem wilków - Którym sekretarzu!
I to wrogowie koczów i naci f...
Który chcą zabić gniazda ewangelicznych...
A jeśli jestli pod ręką - jeden tylko -
To i gniazda całe wrony się wystypie
A za nim nam pojeżdżać stanowiska

Gerard: (z powściągnięciem) O strasne! słowa - Waszej Wielebności!

Biskup: Strasne - to prawda - bo Wrogowie niestali!
Dokument taki - pewnie więcej zniszczy,
Niż wrogowie Których - wrogów namych wrogów.
Dokument taki - to widno przesłanie
Dokument taki - To jest nam upadek!

Gerard: Strasny wrog - postać przeciwna koczów!

Biskup: W tym właśnie względzie trzeba postawić

Gerard: Trzeba!

Biskup: Był znienawidzony to widno piewotlu!
dokument musiał dotrzeć do nasze rżce

Gerard: Jaxte są odwa - Waszej Wielebności!

Biskup: Znam tego kupca - Acosta wanezo...
Twardy ma wół - a serce uparte,
Trudno by było wskazać do ten niego -
Gdyby nie losy - co nam do pomocy...
Był radca - Kupiec utracił majątek
Ma jedną - córkę - którą bardzo Kocha.
Dla niej się zgodzi wydać ten dokument,
Gdybyle mi tyłko wykup przyobiecał...

Gerard: Wielka mądrali! - Waszej -

Biskup: Coś niedługo!
Trzeba się przedtem z wykupieniem spierać,
jak ości myślenie - kręcić sekretarum!

Gerard: Tak się osmielać myśleć - nie inaczej,
jak i Wielebności Wasza Eminencjo!

Biskup: Ktoś się tej waszej fałszywej podrymnie?
Z kupcem nie było - On do dyktant skory

Gerard: A ja ~~nie~~ do dyktant nie mam powołania!

Biskup: Mnie na Daniel...

Gerard: Ja również tak myślę...

(Słychać dźwięk - sekretarum wstaje - idzie wychodzi - y
jakimś wrota i mianem)

Gerard: Wam przybyli chłopi - prosi posłuchania.
Wasza Wielebności - czy przyjęcie ich rzeczy?

Biskup: Słucham skargi na Króla proboncie!
Tych deputacji - mam ja ci już uchy!
Gdy nie wysłucham - to pisma bruckowe
Trzeba na alarm - że biskup nie słucha
Nie ogląda w brudne wyciek poddanych ~~opracowania~~!
Spraw mi niedają - gady nowe pisma...
Mnie nie przyjęcie... idź im, powód Króla -
Mnie raczkują - mam wamowe sprawy!

(Gerard wychodzi: Słychać dźwięk...)
(sam!)

Przekleste pisma! bodaj i piekło Gerard -
Ten, co był pierwszym gazet redaktorem...
Oni dają nadą oporną przepiółotkę
A opinia - to nie małe słowo!
Zgubiony - kogo wyrokiem obejmie
Ona jest wyzła - nie kapelusz rzymski -
Go który dawno - ad nadzwyczajnie sięgam!
Ach! Ten dokument - ten mi go dał mój...

(wychodzi Gerard - z Kr. Danielem)

A jeden jedno - trzeba się mieć kogoś
Czeka bawie tak niewiele czasu
Kiedyś zaraz i mój... a ten...
Trzeba się omyśli - dania tyłko wybuch...

Scena II

Biskup. Daniel. Ks. Gerard

Ks. Daniel. Wana Wielebności i wybaczyć mi raczy,
Bez wyraźnego mojego pozwolenia.
Ale Ks. Gerard...

Biskup. Rozumieć... powiedz,
Że mamy do Was naglej interes...

Ks. Daniel: Właśnie - Ks. Gerard podobnie mi mówi.

Biskup: Tak, nie inaczej... interes nielada -
Który wymaga wdrożenia rozstrzygnięcia,
Złoty wady...

Ks. Daniel: O, Wana Wielebności!

Biskup: Gdzie chodzą tutaj - o całej Rosji...

Ks. Daniel: O całej - Boże! czyż nie co zagłada?

Biskup: Tak, nie inaczej... brata naszego cyrku -
Półtora brni podniósł - przecież Rosjanie -
Która się skłoni - o nam przesłuchanie,
O nam stać się -

Ks. Daniel: To namie wiarę!

Ks. Gerard: Imię się słowa - Wana Wielebności!

Ks. Biskup: O nadzwyczajnie chodzą tu jasełstwo
Które powierza - Imię przesłuchanie
Wana Daniela...

Ks. Daniel: O, Wana Wielebności!

Biskup: W tej właśnie sprawie - obywateli powołanie
I obywateli - i woli i pryncypów...
Prócz se soby...
(wychodzi z drugiego gabinetu)

Ks. Gerard (sam): Wtem jaśco chodzą!

Okiem sui cięgle ta wana Wielebności...
Bez kłóci z nas między nie miarost swoj etaty...
Dokument (swoi imię i) - pryncyp dokumentem
Jeśli jest jaki - to jest cyflic Rosji!
Ale jest - cicho -... nie tona o tem moimie,
A mnie przesłuchanie - co rośnie, jak kady
Mrocam my etate...

(siada przy stole... przeglądając papiery)
Wice probostwa i Ludce

Wiskary i Jelna... tam skargi, tu ruble...
Przedet go tożna... Cnotliwy to kapitan!

(Kurtyna zapada)

Scena III.

(W domu Ben Acoty... on przy biurku sekretar-pina.
listy do wienyckich...)

Ben Acota: (szepce)

To upiśnie 14 dni odbierasz Pan swoją nakiętość. W ten mi Pan,
ie tylna ucieknie, a nie wiostrze jakiej Kallulacye stawy
mię robcuymu potoceniu, i którego chce wyśię przynajmniej
i cystem sa... i... Racz mi Pan nucię, ię potocze
nawet drogie sercu paucy, by acy... d...
i nacię... om... i... i...

Ore kaj pan - moje potocze nucię

(przełada papier...)

(cicha.) Tak, tak - potocze i drogie paucy.

Alf: Ciergodny Pauc - osmiele się spytac
Czy jui tak niegdyś otye interesa -
jaki na ty lida...

Ben a: Tak, do by Alfie!
Zigony jenie niti moine sadye
Imuie się - nte, ię do be naci sene...
Tak - nie radęgo nucię się potocze.
To jui ostatnie - ię...
Potem... ię... ię...
Chyba to naci bę... ię...

Alf: Słachetny Pauc - gdybyś wdrat sene
jak nucię cny to wane nucię
U! gdybyś wdrat!

Ben a: W ten ci moj Alfie -
I naci mi - ię... ię...
No cę, jak tyca sę... ię...

Alf: (szepce)
O dobry Pauc!... nuciem... (rozumie)

Ben a: Hie moj Alfie,
Przejmiesz to listu, jenu tyte rany -
Wiel jest Konert... jui adresowane!
Potem... (szepce ię...)

Simon: Pauc Simon ię... ię...

Ben a: Naci wydrę... (naci Simon) Alf jui na baci.)

Scena IV

Ben a: W ten eras jui naci Simon.
(potocze mi rany)
Ucię... ię...

Simon: Jui ię... ię...

Ben a: Jui naci jenu jenu rany...

Simon: A jakie bydzie ze mnie Beau Acosta?
Ciekawy typizce.

Beu A.: Drobny mój Simonie
Lacukij prong... spiedau rzechomosci.

Simon (ironicznie)
Gotem ciekawiem nunkus za granicę.

Beu A. (z dyktando)
Simonie! enar mnie!... chadzacie lat prave
Zadacham z Tobę wielkie interese
A nie repartem nawet pot-koprychi!
Lunierunie wygłusie spiacetam ci oady!
I teraz, kady los miz przeslatuje -
Podobne sowa nusen ni brutalnie -
Simonie!... - chye nie zasadem cię pierwej -
(szepczaj swojemu)

Stacy: Pan Ranyd

Beu A.: Probie! (wchodzi Ranyd)

Stacy: I jakis' jemu drugi.

Beu A.: Probie - sta wystrach jestem duszy w domu!
(wchodzi Ranyd i Steinhilz)
nie stajecie się.

Ranyd: Probie!
Stacy - a enaue interese
Termiu paroboci.

Steinhilz: Moje typize rubli
Mune odtraci! Ja nie onogz dary
Ukai - to za mny interese goniz!
(D. G. ranyd, Steinhilz)

Simon: Coi Beau Acosta - jakai mam odpowiadz?
Interes nagli!
(Beu Acosta ranyd)

Beu Acosta: Na Boga Was prong -
Ciekawie jeure - zaniw rzechomosci
Mych nie wyprzedam. Mam z Boga nadzieje
Ze wygłusie dizej potnyje spiedau -
Mam jak widzie dosi potkani spisty.
(Steinhilz oglada spisty)
A dom ten caly i biblioteka?
Cyi malo warta?... Zarekapiu - prong!
Fortuna miedum - moze i? Was ktory
Znadye sz kadyj i takimi podobien
Mito mu bydzie - jesli przysiedle -
(Gdy wy takimi walicie sz du mune)
Do smutku jeure przysiedle gorycy?...
Uwarie saue!

Simon: Stuchaj Beau Acosta!
Gladka two sowa - a teraz tem bardziej
Kai kady Polowek... jak to tylo sowa!
Interes du mune - zaniw interese
A mune wyje - wygłusam, potkani -
Ze potkani mune - ale potkani na to:
Potkani mune - ze tu nie imogo -
Zyskai nie mune - tylo potkani sowa -

41

Footst.

(wychoz:) /

Psychodri

Сессия V

P. chodri sui yui *Wohkay*

Принятъ въ нарвѣ.

(Chadi - jstera srava. optera gong
v. for - i)

Kiernany - dobra sława iż wzięje -

Legea e de pomeni - traci ja repetine.

(~~zamyśle~~ pogrzeb z 5 myślnikami)

По Лознице.)

P. l. b. p. A.

All. Name of the trade.

Gen 6: Mo'n, Spuch an warne..

elf (nominative) Siluchetny Pavle!... xrob mi ^{ant}not, lasko

Przyjm. Wodennice (wypozycza i podaje wrocensk. Rm. 4)

ALL K. 104/125 number - 3 ty

12. nie odnawaj! ze, w lachetny Panie!

Gregorij ej' wady - niżli mnie obecnie.

Java ist ein jeder - nicht, ohne es zu sein

Prijet je na oltar preobraćenja i svet
dva s njim. Njega su pamtio i coveci -

...the most beautiful of gardens

1871

Co prostało - to verus Hurdy.
~~Przypnij to Sauri! Na słońcu dla córki!~~
Słachetny Sauri - nie odnieś się prosi
gdz nie dla siebie - to przypnij dla córki!
(ukazuje się we drzwiach Fatma)

Fatma: (wskazując) Ojciec!

Alf: Sauri!

Ben A: Przypnij mój synu!
A ty te słuchasz - jak by Kochan sieroty...
Zarówno z Fatmą...

Alf: O słachetny ojciec!
(cały go i oddala się)
Kłaniam się Fatmie

Scena IV

Fatma: (z przerażeniem)
Pan Alf! (do ojca) Długoż tak przetrwał odchodzi!

Ben Aorta: Długo i moich chce upić podziwować...
Długo słuchasz chłopce - Goni cię ułt dany
Przypnij i prosi, by przysłał koniecznie,
Widzę boleśnie nane potrawie...
jak się niechcą - gdzie się zgodzi na to
Który przysłał, że brat, a nie dawał.
Serduszy chłopce! Kocham go, jak syna.

Fatma: A jak już brat! i nawet ojciec
(przypnijcie się)
Daję mi się mro
Łoże ci nie ma... mro... to jest... rano,
gdz się tak, jakoś smutnie na mnie patrzy
Ze... ie... Kocham więcej... mro brata
(ukazuje się na progu ojca)

Ben A: Kocham dziecko! mo'ni ci okracie -
Ze sursz... byt... gdyby...
(długo)

Alf: Janis Mody jakis
Pan - prosi

Ben A: Ponech, i mro wjeżdż zaraz
(wchodzi prosi)

Postawce: Z kimie jestas prosi - at panna Joneza
Odtaj ten prosi - córka Ben Aorta.

Ben Aorta: To moja córka...
(prosi się kłania... odtaj prosi)

Fatma: (z przerażeniem) Piersi mro przysła...

Ben Aorta: Zastępn Fatmą.

Fatma: Nie - ten sobie kłaniamy ojciec!
Tyłko - to sobie nie może wybaczyć,
Zem tego panna ja mro - Kocham...
Który...

Ben Aorta: Z przysłał tyłko się rano -
Wybac mi Fatmo! To ja byt prosiem,
Ja ci z kłaniam... ale wybac ojciec
Który z mro dla córki przysłał.
Chcę ci mro przysłał -

Fatma (mruka mi się na tygi) Moja ojcie!

Almuc się wam do takich - ię go Kocham...
A pnieci... i takowe' wleciatym. Alfe
(ostentacii i domalicko opowiadaj)
całyje opz. i wybiegła... uzbło.)

Scena IV.

Scena VII

Ben Acortę: (patrzy się na nią)

Skarb mój jedyny - gdybyś ten utracił -
Toby nie wiele zostało me życie!...

(po chwili)
Sę pnieci ludzie o gorczem sercu -
Ten dołag Alf pociw... gdyby moine było!
chiałym i tyne nęstawić przy sobie!
Gdyby Fatma była tak bogata -
Jak tydzie kenna? a diti?.. biedne dzieci!!
Ha! trudno przypisać ma być także ciemna,
Jaki się wyraża!...

(po chwili)
Dziękuję - jedno słowo -
Kto nie na jakie ponieważ miś falk?...
Jeden koch tyłko - a mógłbyś, jak wicher
Zdmuchnąć i serce ludzkie poprostu zastarać -
I prawdę - i koch, co koch się na dzie
Dochem rozpalić... choćbyś jedynim słowem!
Czas pnieć... skrocie... ponieważ mi Karle...
Okręć... młot nie mę - chyba jeden tyłko kupiec
Co re mna jechał (dzwonił i dyktował) zapamiętał mi jednak
~~Alf... waga... waga... waga...~~
(dzwonił)

Sturcy:

Jak krąży jakis postuchania prou.

Ben Acorta: Krąży?!

Sturcy: Tak jest panie.

Ben Acorta: Imi - wiechaj wesi - racy.

(wykłada Sturcy - wskazuje
ks. Dawid - która tajemniczo
mucha - jęczył...)

Scena VIII

Ben Acorta (patrzy na parę ich):

Ciemne nęstawiłam - jęczył wzyty?
I z kim pnieć mi?

Ks. Dawid: Jestem Karol Dawid
Wysłał miś do was sam biskup Baryle...

Ben Acorta: Skądie ten honor?

Ks. Dawid: Raca postuchai pranie
Wzrocz mędrści - nam pastern duchowny,
któremu a nęst wzyty tajemnice -
A który stni na stry nej trasy...

Baryle: I kłoi ta truda?

Ks. Dawid: Wzrocz ludzie mędrści
Kad który pnie Chrystus oddał mu spisek -
Pastern duchowny - mędr biskup Baryle
którego mędrści daleko jęst znany.

Wierzę, że iśrodek — że porównanie i domu
Pocieszcie się — jakże wasze pismo?

Ben Acosta: Z kąd te iśrota brakuje w tym,
jestli kąpieli wolno — mój kochanie

Ms. Daniel: Podobno kupisz...

Ben Acosta: Jaki wiew... jodle tony!
(samyta 14)

Ms. Daniel: Osiem tygodni jestem do Was Państwa
Z galeń i tony tony poleceń —
jako podanie jego Wielebności
aby wykupił ten wady dokument.

Ben Acosta (samyta 14) Ile braci kochajcie się i to pismo?

Ms. Daniel: Wyższy sumy — 2 tydzień subli...

Ben Acosta (samyta 14) Za braci papier!... co toż kochanie wielkie!

Ms. Daniel: Ktoś jego Wielebności — węgry Państwa
Jaka wyśoka ofiarę sumy —
Wiedza, o tym Państwa poddanie...
Podobno Państwa! — wtracił majestell...
Zalęgł miewo — ale Państwa Noj kochanie...

Ben Ac. (samyta 14) ^{to?} Wary na ludzi? ^{to?} Czyżbyś nie kochanie?
Jaka Wielebności nadmocy Państwa!...
Za braci papier — Dwie tydzień subli!...
Ależ jedy wód moje poddanie
Wier mi jedy wód Państwa kochanie iśrota,
Jedy wód — Ktoś o tydzień braci
Przed Państwa jego Wielebności!
Przedmów — Ktoś wyśnoli kochanie
Z rzy roboty — ale kochanie prawdy!
A wien ty kochanie — ale prawda wsta?...
Cały świat ymiedaj — a prawdy mi kochanie!...
A wien ty kochanie — że są jedy ludzie
Co wien ceni pot lotery prawdy
Kto cały wien kochanie świata —
Wien świata — Ktoś tam jest dnie,
Im więcej kochanie ludzi pot —
Im więcej na wien bez sierot o kochanie!

Ms. Daniel: Jestem Alona! mch ci obnecie —
Do kochanie prawdy wien kochanie!

Ben: Proszę kochanie — kochanie kochanie!
Wy sprawiedliwie kochanie kochanie kochanie g dny
Jem — Jem kochanie — że są jedy wien!
Kochanie ty kochanie — jedy kochanie
Kto kochanie kochanie kochanie!

Ms. Daniel: Kto wyśnoli kochanie kochanie
Jem kochanie kochanie kochanie —

15
Który to nasz protagonista...

Ben Acosta: Nożę!

W tak krótkim czasie - tyle klamstw wynekłes'!

Mr. Daniel: Chcechście Nożę sprzedać - i Cebie Acosta...
Wiemy do rzeczy - bo interesy nasze

Ben Acosta: Jest interesem - już dawno tym samym
To samo zdanie słyszałem - wstępy!

Mr. Daniel: Panie Acosta - czy sprędać dokument
Sprawa niedługa. Ja prześlę do niego...

Ben Acosta: Żeby sława od nas się nie Krasie -
Wise krótkie tylko pozwam, a nie!

Mr. Daniel: Acosta!...
Potrzebni mi obecnie - co myślisz z nim zrobić?

Ben Acosta: Jawnie - dokument ogłosi przed światem
I milionem - nie obawiaj się.

Mr. Daniel: Czy ty rozważysz stronę - nie myślisz?
Panie Acosta! - zastanów się tylko!
Chcesz dokumentu przypisać ludowi amerykańskiemu -
Czyż nie - i nie widzieliśmy go w sągłach?

Ben A: Tak, nie są widzieli!

Mr. Daniel: Czy możesz być pewny -
Że potem będą sągłami - mi teraz?
Chcesz im to wyznać - co mają, że święte -
A ciemnie próbuję to zastąpić potem!
Coś dla nich płać - jak je rozumie, rozumie -
Jestli im trudno - to po nich idź!
A nie im wzmianka o to nie przypisze!

Uwari Acosta! - dla nas wszystkich jedno -
Czy my całkiem wamy - jak jest przyjmujemy -
Czy odmawiamy z niej, czyli musimy wiedzieć!
Wszystko nam zawsze całkiem sobie stworzyć,
Choćby i z prąd tych, co sam wyznają i myśli!

Ale to mamy, co czasem nie mają,
Ile więcej własne twórczości i myśli,
Albo myśli tych - trudności zabije,
Jeżeli mamy ~~ich~~ przyjmować to tylko
Co już gotowe - od nich nie za prąd!
Przyjęte - i ten repeated próbną drugą!

Wyobraź sobie prąd - co oni przyjęli -
Zmusza ich szukać nowych, co w nich prąd
Że to jest lud - i wreszcie mieć naszą,
Która posiada ich dany wyjątek...

Zmusza ich szukać, a w ten
Dziwnie ich szukać! a w ten ty ich oni
Że ich - lub czy też znaleźć co lepszego?
Nie będzie - prąd dla nich, bo je rozumie...
Tyś co wmyśli - już nie będzie...

Węc za kim pójde? ... słuchaj, Ben Acosta?

~~Pojde na swoje własne namiętności~~
Wędrowni - ię wtemczas powiedzie ich serce,
Lecz oni go już wraze z mrazą porzucili!
Te namiętności będą ich prowadzić
Ktoreś dnia tumanie wraze i sumienie!
A gdzie ich one prowadzą - to wemy!
Droga - po którejś dnia idą zbrodniarze,
Droga - co wiedzie - jak ~~wiem~~ ludzi nie do sąsiedzi!
I ty Acosta cheąc ich na tę drogę
Zaprowadzić! - i pociągnąć tu, na ziemie stracone!
Pamię Acosta - rozum tyłko dobre!
Na te słychoty - co marzeżenie w sercu,
Na niedostatek Drogi dla Drogę cicha! Fatny
Zaklinam Ciebie - cofnij swe zamysły!
Wydać Dokument - a stricem przysięga,
Że między ludźmi dziennego nie wjdą!

Ben Acosta: Jakże mi cennie! słuchaj, Kwiecie, Kwiecie!
Nie dajesz miie dłużej. Ellen przyjdzie jak ostatni
Co podał pabło nocy aletce Cwie...
Kwiecie! - Daj mi słomę zebranie cię na chwałę!
Aluwy te idą, co wy nikt nie rozumie!
No skoń mi prokaj. i duszę mi pokaż!
Wydaj mi - odepnij! - nie dajesz miie... idź, Kwiecie!

Ks. Daniel: Pamię Acosta - ię pociągniesz, Ty rozumie
Com ci powiedział... a gdy jutro wrócę
Mysle - Dokument przesyła mi chętnie.
(odchodzi...)

Scena VI

Scena VII

Ben Acosta (sam)

Jak ciemno o myślach! - No jakas' okropna!
To ma być prawda - co ten Kwiecie powiedział?
Niekłamda!... Kłamstwo... dźwięk... nie ma prawdy!
Ja jej szukałem... Boże! Boże! Boże! (chrypiąc i szlochając)
(jaki chęć serdmac' myśli.)

Cumie jest ~~ciemno~~ ^{po chwały} jeden ^{po} świat milonów!
Jednak ten jeden - nwie ty milionom
Pracie przysięga: "Kłamstwem dare prawdy!"
Tamy nie more kłasi' bęgnie ludów,
Ale ten ratunek nie dobieże portu
Jaki ja wiem ale go more osłota przypieczętuje!
(po chwały)

Postępek - odwrócić - cywilizacja!
Cumie te słowa... ~~ta~~ braniecia - ber freli!
"Pogonić na prawdy" - jakby na świat postępek.
W nieuprzedzeni jest tyłko weteranizm,
Bo ię od prawdy wraze oddalony...!
Formy nie wiążą - pod ręką mory
Kogę - ię z tyłko myśli namiętności!

Daruj - choć abradnie były jeniec jasn!
A Dui tyjece pokrywa murcivie...
Gdy kam pieruny cis abradniy radat -
To poltice stat cy dla niego srat caty
Pretleistrow - dotad jeno krowie imie
A Dui jui postep tak ludri siveit
Ze muszto kaimor - dleb murcivie ajada
I muszto ran - ich jnyjacieloko wita!...
Postep nawryt - jak wykynac abradnie...
O siveie, siveie!... Ty gwardo ciennosci!
Chocbyś od siveca nie brata jasnoscie
To i fied witecia siveitabyś jenerl!...
(po chortli)

Dotumeat - prawda - ten krigi mi oblatet!
Spredac... - co wato prawda - nigdy! nigdy!
A jeli pismo nie jest prawda... tylo...
Wszak nie ma prawdy perwoglydnaj na siveie!
Klamie sam siebie, myli - jest toż jeniec!
Wage wyotko prawda - to toż jst re wyotkiew,
Co obryt... ale, co obryt ludie?
Nie pora stowa... i wyotko, jak mo'w...
Boie i rozpacz! - na chie dalej jatrne!
Nobym nie wrot i tych ciennosci... jall strano!
Gdzie ci wotry, ktorych dawnoej wotam?
(po chortli)

~~Dotum~~
Oglosic... - depers zergoie mldowon
Bo chocby nie cheit - musy kordy jnywal!
Ze prawda mo'w - a reer, miat stumow...
Wierne, co maje - i co im tam w rannau?
Musiabym nowa kony im nauke -
A na to noza - treba - nie wotawka!
(po chortli)
I jall jest bozra - dla wotrych ryjek
Kto'zda jnydeptae w kordy chortli moze...
Lecy ery im moze na nowo tae rye?
~~Ne, wotawka mo'w~~
I anow ciennosci... jstka erotke boza -
I to rta erotke - jeli jst taka,
Bo moze tylo miewe... a on kony im
Dy i tu prawda wynektam perwoglydnaj
Kestety - wyotko jst niejano, gdzie wyotke...
Jajennie wreej - wotli stow i myli!
Wier poco dutes ciennosci Duchy -
Gdy me powolim tam jatrne - gdzie uelke...
Po co wrotadci - Boie - cady dany,
Lecy tylo erotke - wumy jstis staby...
(po chortli)

Spredac - oglosic... nie moze! - ha, jenne!
Jedno wotaje... jeli prawda wotae -
mo'w jstka, do Dotumeatu
(kordy wyjnyje)

tych milionów — które rząd nasz ma.

~~Wice~~ Sta przeciwnka roznego i podobnie.

„prawda sta prawdą! — Złote Słońce wyderawę“

~~Gezellig~~
Jeta stria cij spate -

Jack heretypa - Kto'ny jmuio werre

Surtej nyetapit...

(ориса папер до писар.)

patry.

ogień wytknę prawdę,

Do ci priera... (matry) jini potkneš listy

Pergamium gypic. u. o. ~~z pspio't otraca~~
a pspio't wyplawa.

(continued)

W. Woytko ~~przebie~~ by winny łowé formie

Своя правда

— Koniec aktu II. —

6-9-15
23 24

48

90

Met. III

w 2^ode odstawek

550
22
1178

Slap, new

Art. III

Scena I

480

60

7080

(W domu Hen. Leoty. -)
(Juzup spusta po pokoju. Sreze idyduje - gurety
skladan i koscilki porownawej)

Juzup:

Co dzieu' ukladam - i co dzieu' te chmury!
gurety i koscilki
A co dzieu' to rano nieporostek taki -
jak x mo'gowaty u naszego pana!
Gdyby pan zajnal po moje stany
jak tam Wasz dworzak lezy na rogu miedzy:
Spodnie na koscilku - swetka na stoliku
Koscila na koscilku - wytylos jak xj potny.
Ale to widac' jsi' pniejszy te swetki
Kiedy panowie od staj brali jmyk dady.
Dzi' jsi' inaczey...

Haja (podmykajac po pokoju!) Juzupie! Juzupie!

Juzup: Haja! jsi' lece!... jsi' lece (chwyta xj po koscilki)

Haja: Juzupie!

Juzup: Dnie xis, jakby jsi' kto zeskory' kupit.

Scena II

Haja (wychodzac) Panu nie idzesz - pan ci' potrzebuje!

Juzup: To i co z tego? nie mow'za crellat?
Widocz, ze ta mowa jsi' miedzy roboty -
(skladan) to)
Powied mi Haja - co bedzie z nami?

Haja: Jan to co bedzie?

Juzup: No, przecie wien dobre
ze dzieja ma by' to krytaryja!

Haja: Cy xis obawian, i xis pan jsi' pastorem
i crellat u xis gurety nie zalicyt? (chwyta xis)

Juzup: A crellat do nich zalicyt nie trzeba -
po samu panu xis... (Futuro chwyta)
Nie quieru' xis Futuro!
Po co na moga' tam walczyt?
Widoczas' pana!...

Haja: Wierdasz - co i z tego?

Widoczas' pana!
Walczyt...

Juzup: Trzeba - jsi' chodit - mowi' sam do siebie?

Haja: To i co z tego?

Juzup: A jakas' ty gupia!

Haja: Co z!

Juzup: Ja jsi' dawno mu przepowiadalem?
ze walczyt. No xis tak di'win?
Nie wien jsi' ktory' polowat panowat.
" Rozue po ludzacy - chodit jsi' walczyt."

Haja: Filsuf - panu - cy ty walczyt?

Josyp: Jecze nie - dotąd - Chwała pańu Bogu!
Ale, nieprzypad, gdyby stracił wyzka,
Co mam -

Haja: Nie wiele mógłbyś stracić stracić!

Josyp: Albo najprzeczniejś nadat nam wielkie -

Haja: To co?

Josyp: To wtedy mógłbyś zwrócić..

Haja: Co też ty mówisz?.. (śmiesz się)

Josyp: Co ja mówię - prawdę!..
Ja ci tu zaraz pokażę na to świadk:
Koch kto nieprzypad stracił naraz wyzka?..
To pewnie równie stracił z rozpaczą,
Że jego nie będzie mógł..

Haja: To a jużli prawdę!

Josyp: Teraz niech koniecznie naraz drugi pokażę
W moim wyrobie - to ty zwrócisz
Z niego stracił - że będzie niemożliwe
Koszenie i gotowa być naraz... nieprawda?

Haja (śmiesz się):
To byś mi musiał - mieć tak jak twój - wielki!
(śmiesz się)
Cicho - pan idzie - niechaj..

Scena II

Scena III

Ben. Acosta (śmiesz się): Josypie!..

(tu str. wyprawy) postać. Ben. Acosta...
(wychodzi... zjada...)

Widzę ci mójś narodzić się...
Pomyśla - żebyś ci drugie pamiątki
Portret wstawił... gdybyś moją Kriestę?
(Josyp patrzy na Haję - i wskazuje oczyma na hucie -
wskazuje palcem na usta...)
(Ben. Acosta patrzy na Haję - i wskazuje na Josypa...
Oczyma tu idzie - odepie ci Karademu!

Josyp (patrzy): Czy nie mówisz? (D. Haję wychodzi)

Ben. Acosta: Kriestę - pomyśla

Samotnych dni ci - muszę ci wskazać...
Dziękuję ci za... i wychodzi..

Scena III

(wychodzi Alf)

Scena IV

Alf: Nie ma mi tego.

A ja myślałem, że ja tu zastanę...
Moiśm uroczaj z mi pnie dwie godziny,
A gdybyś miśka - Podać ciś dane -
I wyprawa ciś - tego - bez pomyślenia -

Widzę i o tebie - i pnia ciś z miśka
I skąd dla miśka kadun... gdybyś uroczaj -
Że miśka sprzyja - Ten miśka - ciś -

Alf mój najdroższy! — porzucił ojczulności

(Wciąż w drzwiach spotyka się z ojcem)

Chce mi się na niego...

Scena VII

Ojcie! ojczulki!... Alf mój Kocha...

Benicosta (sposobnie) Wierzę...

Fatma: Ale ojczulka naprowadzi mnie Kocha!

Benicosta: Wierzę, że nie... Czy ci się odświeży?

Fatma: Nie... ale... tego... ja go... podświeża!...
A jak mnie Kocha!

Benicosta: Gdybyś tak bogata
była, jak ja...

Fatma: Kocha, ~~ty~~ mój Kocha — ojcie
Poznaj miś tatko wydat na Josepha!

Benicosta: A czemuś wtenczas — nie mo'wiasz ^{o mi} ~~ty~~
że Alfa Kocha...

Fatma: Hm... ja sama wiem...

Bo miś ojczulka — to mnie się wawato,
że i ja — gdy Josep... że tak miś go Kocham!

Benicosta: A Ferar... to

Fatma: Ferar... że miś go Kocham!

Benicosta: Daję ci moje (słyszysz?) bydlę i srebrowe
ja przy was takie...

Fatma: Pewnie, że bydlę!

Pewnie, że bydlę...
Potem mienią się nappieru do Odesy,
Potem mienią się małe wygnajnięcy
On bydlę pozat — ja się szyć nawier
A potem... potem — bydlę bogaci
Tak jak i ja... Niepróżda ojczulka?...
Leć czemuś ty się — jak, jak ja — nie śmieję...

Benicosta (usmiewając się)
Tato, miś się śmieje...

Fatma: To nie tak mój ojcie —

~~to~~ Jak me raz dawno... Patrzył na ojczulka —
Gdyś mnie — o tyś (pokazywał) chustat na Kolachach!
Teraz ci smutny... tyś, gdy się śmiejesz —
To usmiewaś taki ~~tyś~~ i miś, miś,
Jak jak śmiesz, kiedy zra chmury i pety...
No, miś ojcie...

Benicosta (smutnie) Moje ^{drogi} ~~moje~~ Roczki!

Fatma: O, tak — to srebro! Ferar to ci Kocham! — opleta me chochotem
(smutnie się...)

Nie śmie się więcej! — bydlę oświeca!
I ferar nawet miś miś jest osny!
(wykręca!)

Scena V.

Scena VII

20

Ben. a. pojed. Ko. Daniel

Ben. "I teraz nawet już nini jestem..."
 O! tu wstąpiła + szeptem ta o rzece,
 Co taką ciekawą ma, jak droga fatma
 Postrzeżenie - chociażby wisi oja
 W drodze wroty, podmieknętych...

(po chwili) Wnie!

Leń jaka przysta - caka ję przysta...
 Dłut ję oij waje, ie cady siet dla niej,
 Kiedy wyskaka jedno tyłko wnie...
 Kłochana dicesz wnie!

(wzruszenie)

Flawia: Pania - kiedy już...

Ben. a. Poos - niedługo wyszł racyn...
 (wchodzi Ko. Daniel)

Scena VIII

Ko. Daniel: Gdzieś Ben
 Przypadł do Acosto!
 Czy się namyślił?...

Acosta: Sprowadź - nigdy kocz...

Ko. Daniel: Podrojuję samę kocz biskup obce...

Ben. Acosta: Jego Wielebności jakas' wiece turoda!
 Pomoc - mój kocz - jego imię nocy
 Że za dźwięki kocz wstaje samą nie dam!

Ko. Daniel: Z jakiej przyczyny?

Ben. Acosta: Z tej przyczyny przyczyny
 Że dać nie mogę - brudnie i palet...

Ko. Daniel: Czy jeszcze prawiś mój - Ben. Acosta?

Ben. Acosta: Jak turenie przysta - by wane Wielebności
 Do mroba pouta po imieniu, co wstaje -
 Tak prawiś mój...

Ko. Daniel: Zegnij siłachetnie przysta!
 Oby cię cym dny Pan nóg wygazywał
 Jenera za życia... Zegnij Ben. Acosta!
 Zatrzymaj z sobą siłachetnie mój sukan...
 Jak wstaje wstaje mój Jego Wielebności...

Ben. a: Wstaje naprost rami biskupowi -
 Wstaje Daniel - bo wstaje, on okazuje
 Jego Wielebności to wstaje mój...

Ko. Daniel: Nie bluzi Acosta!

Ben. a: Nix bluzi - Wstaje!
 To tyłko mój co sam Pan nóg wyszł,
 Jedli kiedy nie biskupa wstaje...

Ben. A. : Żegnaj mój Księciu!
(Siódma go. w. 1845)

Ks. Daniel : Bóg! edria - Ben Acorta!
(Ks. Daniel wychodzi.)

(Ben Acorta chodzi długi kram po polu.) Scena IX

Ben Acorta : Fatyni ludzie!

(patrzy na zegar)

Czasu niewiele, czas niedługo...

Niedługo przyjdę już i do ciebie mój:
Stębniała i do ciebie - i bezcelowa i do ciebie
Cienist i do ciebie i tego przygnębiająca -
Simon supersterki, Rany i do ciebie! Boie!
Com ja raczył - i nie ma z tego kłopotu
Trudno mi pnieć się i do ciebie i do ciebie!
Jeszcze i znowu - to do ciebie i do ciebie
Lub i do ciebie i do ciebie - dla których i do ciebie
Straszenie i do ciebie - jak puch i do ciebie
Dziś - już i do ciebie i do ciebie i do ciebie
Oj! (podrzucił i - patrzy na zegar i do ciebie)

Oj smutno - samemu ci się i do ciebie i do ciebie
Kiedy myśli i do ciebie i do ciebie
A i do ciebie i do ciebie!

Chwile i do ciebie i do ciebie... jedyne
Wszystko do ciebie - i do ciebie i do ciebie
Iny - i do ciebie i do ciebie!

Oj smutno! Niełatwo mi i do ciebie i do ciebie
I tam i do ciebie - i do ciebie i do ciebie
I do ciebie i do ciebie!

Ciem i do ciebie i do ciebie? i do ciebie i do ciebie?
Ciem i do ciebie - i do ciebie i do ciebie?
Ach, to i do ciebie i do ciebie!

Oj smutno! Naprawdę i do ciebie i do ciebie
I do ciebie i do ciebie - i do ciebie i do ciebie
Przeżył i do ciebie i do ciebie!

Bo już i do ciebie i do ciebie i do ciebie!
Patrz - i do ciebie i do ciebie, i do ciebie
I more i do ciebie i do ciebie...

Scena VI

24
Scena I

(Obieamy pokój - ranny salon u domu Ben Acoty.
Sioś Dżę - stojąc. Fatma płače. wchodzi m. m. m. m. m.
Dżę przy drzwiach. Ben & córka chodzą -)
Dżę. Krokiem po pokojach

Ben Acota: Pardon - niech wyjdę!..

(Staje wycho-
dziąc) Naprawdę ty Fatmo!..
Freba właśnie pokaraci im twarz!..

Fatma (przebiegając) To miła!..

(Wchodzi ^{Freba} i wchodzi, blich interesantów
i kupcy) (Alf, Dżę i Dżę)

Ben Acota: Witam Was Panowie!
Jestem gotowy - mówicie już teraz!

1. ungdni - Freba zabiera pewne formalności

Ben Acota: Ale panowie - najpierw usiądźcie panowie!..
(~~podkreślenie~~ wstępuje ungdniom Knecht 1^{ty} 2^{ty} 3^{ty})
3^{ci} ungdni chce siedzieć na 1^{ym} stopniu)

1. ungdni (z wyrazem Knecht)
Wobec Knecht sądzi podług tego ungdni.

2. ungdni (d. s.) Wot Knecht drak!
(sądzi na drugim stopniu)
Drugie ungdniom Knecht drak)

3. ungdni: Pardon!

3. ungdni (d. s.) Jebi Knecht...

Ben Acota: Czy dopie Knecht wystrasz formalności?..

2. ungdni: Jener nie-panie.

1. ungdni (d. s.) To do nie należy!..

3. ungdni (d. s.) Wot on gawaryt o formalności -
Knecht rable?..
(interesowani - jeneri impertynencja
jener na Ben Acoty - Dżę rable
ogładają i)

1. ungdni (d. s.) Mnie nie wystraszę. Dżę ungdni -
wspomniemy (d. s.) w domu Knecht
Ben Acoty i wstąpić Knecht rable
i miedziom miedzi. Interesowani: Pan Dżę,
Pan Knecht - i Pan Dżę.

(Knecht wystrasz 3. ungdni - i miedziom Knecht rable, Dżę,
Knecht i Dżę.)

3. ungdni (d. s.) Jebi Knecht miedziom je wstąpić?
(wstąpić Knecht rable na Fatmę - ta chce miedzi
Knecht i Dżę)
Ne ungdni - Knecht! (d. s.)

P. Korta: Tak jest do trzech dni - jeśli powoli
Wynikło raptownie - i konte esdwe
Zgoda?

P. Steinblit: Się chętnie! jak nie ma być zgoda -
Gdy są przeciwności!

P. Simon: Na chętnie przystaję.
Na przystaję - wzięto robie chętnie!

J. Wiednick: Wice panu nie wicej już nie poróżaje,
Ja się raptownie do Jany Acoty
By przy wielokrotność winowaci nie dążyć.

Ben. A.: Chętnie przystaję (przebieg) Chętnie przystaję,
Wtedy tak godnie nieszczęśliwy sprawę!

Wiednick: Merci! - Cela me sera très-agréable
Nous ne faisons pas de tout des cérémonies! - Volonté!

J. Wiednick: Jest mi miło - a wicek będzie wódka!
(wychodzi i wchodzi)

P. Heimblich: Wznowię pracę - polecam na przystaję.
(wychodzi)

P. Simon: Na przystaję moim razem liczyć
(wychodzi)

P. Rany: Janie Acoty! wstyd mi przystaję pracę
Do takich kroków - ale wybac, proszę!
(wychodzi)

Ben. Korta: Będzie interesem.
Znam was już pitanki - moim przystaję!

Scena VII.

Celst stoi blady na balkonie - gdy wychodzi przybliżyć się -

Ben. Fatma: Ojciec mój! Gdzie! - nie mój! Janie!
Ja coby Paulóg miał ukazać! Cóż!
Wiednicku moim zapytani, jak przystaję!

Alf: (wychodzi) Tylko wicek nadziej imi zgoda!
Gdy ona (wychodzi) wzięto jak przystaję!

(wychodzi) Przestaję Janie! - wzięto ci pracę
Admistrany losu! (wychodzi)

Ben. A. (wychodzi) Wzięto tak smutnie - jak nie radości!
Tego nieajtku - albo - mój! się nie cieszę!

Alf (wychodzi) Wzięto Mój! się Janie - wzięto białej odemnie
Nie dążyć! - jak nie dążyć!
Nie cieszę się - jak nie dążyć!

Ze smutny jesten to. - Dabosi Holmacy,
Z ktorej proude rozumia ludw prou...
Ot obowiazek racu nie rozumie...

Ben Acoty Alfie!

Alex my mamy rachunek z soba?...

Alfie: O, nie moze Panie!...

Ben Acoty: Sluchaj Drogie Alfie!

Ty mi podaruj caly swój majetek,
Gdyby ci teraz zwrócił 3 tyznie,
Dobry nie spłacił ^{opłaty} podarunku nie wepłacił.
Pierwsze boriec cennik po wartości.
A dla mnie teraz 3 tyznie - mieu -
Kiedy dla Ciebie - bydy calym miedziem...
Sluchaj miz Alfie - nie, jemuzy prou!
Wszak mieu: interes rawnie interesu -
Tego miz i dacia. namerzli ludie...
Wro'cmy do niego: Ty mi das majetek,
Cyli inacy - oddasz mi wynagrodzenie -
I ja ci oddam - co jest dla mnie wynagrodzenie.
Przybliż się Fatmo... cheer, bren je - co stoi...
Czy to rawnie?...

Alfie: Fatmo - czy to prawda!...

Ben Acoty: Prawda - ja mowię, a dora potwiera!

Czy się Kochacie
Kocham go?...

Fatma: Alfie!...

Alf: Fatmo!...

Ben Acoty: I po wynagrodzeniu...

Godajby Pan Bóg niepodał nam nigdy -
A ja też przy was opat stare Kości
Winnem; wnikliw otrawia gromadę!...

O jedno prou - bycie paucizali,
Gdyż pier to nieszczęście drżący dla was staci:
"Kto umiał prawdę dla wyszła podrozie -
Dla wyszła ludu - wie ten wstanej prau -
Ja o tem Pan Bóg nigdy nie zapomni!..."

(Kurtyna spada -)

— Koniec —



